

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”

Rok III.

Nowemiasto, dnia 12 lipca 1930.

Nr. 28

Na niedzielę V. po Świątkach.

## EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza, w rozdz. V. w. 20—25.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnikniecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: Raka! będzie winien rady. A ktoby: głupcze! będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie; zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwaj zjednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.

## Sprawiedliwość fałszywa, a prawdziwa.

Gdy liczne rzesze ludu ze wszystkich stron ziemi żydowskiej zgromadziły się koło Pana Jezusa, wstąpił na górę i począł je nauczać. W tej nauce wyluszczył im Zbawiciel, pod jakimi warunkami mogą otrzymać królestwo niebieskie. Poleciał im tedy, ażeby chętnie nosili przykrości tego życia, a pełniąc dobre uczynki, starali się o cnotę.

Cnota jednak chrześcijan miała być inną, aniżeli faryzeuszów i doktorów zakonnych i dlatego wprost i bez ogródek powiada im: „Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnikniecie do królestwa niebieskiego” Faryzeusze byli w mniemaniu swoim jedynymi prawdziwymi wyznawcami i wykonawcami Zakonu, uważali się za nauczycieli i przewodników ludu, za wzór dla niego wszelkich cnót i doskonałości. Świętość ich jednak była obłudna, pochodziła z pychy i wielkiej zarozumiałości i dlatego samego cnotą być nie mogła. Najlepiej udowodni nam to postępowanie ich w codziennym życiu.

Faryzeusze odprawiali modły nie tak z wewnętrznej potrzeby serca, ku większej chwale Bożej, ale ażeby ich podziwiano i chwailono; dlatego modlili się na rogach ulic, ażeby wszyscy widzieli ich pobożność. Gawiedź uliczna, z wielkiem namaszczeniem patrząc na modlącego się faryzejskiego męża, mówiła: „prawdziwie święty to mąż, gdy nawet na ulicy modli się do Pana“. Dawali oni liczne jałmużny sierotom, wdowom i nędzarzom, nie skąpili nawet złota, żeby za to w oczach biedaków i wielu innych uchodzili za hojnych, miłosiernych i wspańiałomyślnych i od nich odbierać publiczne hołdy, niskie ukłony, co im nadzwyczaj pochlebiało. Na biesiadach i ucztach, uważając się dla swojej znajomości zakonu i Pisma św. za ludzi bardzo wykształconych, pchali się zawsze na pierwsze miejsca w przekonaniu, że one im się najluszniej należą.

Faryzeusze przestrzegali święcenia dni świętych z taką ścisłością, iż nawet leczenie i uzdrawianie chorych uważali za łamanie święta, uważając czynnek miłosierdzia, w tym dniu spełniony, za ciężką obrazę Boga. Faryzeusze dawali dziesięćiny kościelne, chętnie składali ofiary w świątyni, lecz o tej hojności swojej całemu głosili światu. Zachowywali posty z taką surowością, iż ślady ich umartwienia i wyniszczenia widoczne były na ich twarzy, czynili to jednak dla większej chwały swojej. Mając się za doskonałych, innych sądzili bardzo surowo, wyrozumiiali dla swoich wad, nie mieli miłosierdzia dla grzeszników, ale z całą surowością stosowali do nich prawa Starego Zakonu.

Nauczyciele fałszywi zakonu precedzali — według słów samego P. Jezusa — komary, a połykali wielbłądy, to jest, małe grzechy uważali za wielkie, zaś ciężkie za nic nie znaczące i popełniali je lekkim sercem, czem w błąd wprowadzali lud i paczyli jego pojęcie o istocie grzechu. Taką była sprawiedliwość faryzeuszów i nauczycieli Zakonu, a więc przewrotna.

Podstępnyimi obłudnikami byli faryzeusze, gdyż zbliżali się do Zbawiciela z słodkimi słówkami na ustach, mówiąc: „nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz“, tymczasem w duszy nienawidzili Go i szukali sposobności, ażeby Go oskarżyć i zgubić! Dlatego Pan Jezus w dzisiejszej ewangelji św. przestrzega nas, abyśmy nie byli takimi „cnotliwymi i sprawiedliwymi“, jak Faryzeusze, gdyż, jeżeli w ten sposób żyć i „dobre uczynki“ spełniać będziemy, jak oni, nie wnikniemy do królestwa niebieskiego.

Pozory mylą ludzi, nie Boga, świat uzna was może za dobrych, będzie wielbił uczynki wasze, ale nie będzie chwalił ich Bóg, jeśli nie pochodzą z miłości Bożej i wiary, ale z własnej miłości, z chęci pomnożenia własnej chwały.

Mając przed oczyma przewrotne i obłudne postępowanie Faryzeuszów, zastanówmy się, azali nie znajdują oni i dzisiaj licznych naśladowców. Niejeden w obecnych czasach idzie do kościoła, lecz nie dlatego, że tak każe przykazanie, że to jest obowiązkiem jego, ale dlatego, że taki jest zwyczaj, że idzie także

jego brat, jego krewny, jego sąsiad. Inny znów wybił się raz na rok do spowiedzi św., ale nie dlatego, że opuszczenie tego obowiązku jest grzechem śmiertelnym, ale dlatego, że idzie żona, dzieci, znajomi, że mogliby go sąsiedzi obmówić. Z tego powodu jego uczęszczanie do kościoła, chodzenie do spowiedzi św. niewiele ma wartości przed Bogiem, bo ma za cel nie Boga, ale własną chwałę.

Inny znowu daje jałmużnę ubogiemu, rzuci kilka groszy na tacę w kościele, tylko dlatego, że wszyscy patrzą na niego, że wszyscy dają, nie chce więc być gorszym od innych albo, żeby o tem pisano w gazetach.

Przedewszystkiem pamiętajmy, aby nasza sprawiedliwość nie była podobna do takiej, jak u faryzeuszów albo jak ją codopiero określiliśmy. Niech we wszystkim będzie u nas zawsze ten jeden motyw decydującym: t. j. Chwała Boga, a pożytek bliźniemu.

## Nowi święci.

W Watykanie odbyły się 29 czerwca rb. niezwykle uroczyste ostatnie kanonizacje z okazji roku jubileuszowego kapłaństwa Ojca Świętego Piusa XI. Liczny poczet świętych Kościoła katolickiego powiększył się o św. Teofila de Corte, Korsykanina, urodzonego w 1676 r., należącego do zakonu św. Franciszka Brać Mniejszych, a kardynała Bellarmino oraz 8 Jezuitów męczenników za wiarę w Ameryce. Sfery watykańskie zwróciły uwagę specjalną na tych ostatnich, zwanych męczennikami kanadyjskimi, gdyż ponieśli oni śmierć męczeńską przeważnie na terytorjum obecnej Kanady, symbolizując poświęcenie i apostołską działalność zakonu Jezuitów, na czele którego stoi obecnie ojciec generał Ledóchowski. Męczennicy ci są najmniej znani, więc też Kościół rozpowszechnił z okazji kanonizacji ich wizerunki i ich życiorysy. Zakon Jezuitów od r. 1625 rozpoczął swą działalność ewangelizacyjną w Ameryce Północnej, działalność, która trwała z górą półtora stulecia. W ciągu tego czasu 26 zakonników poniosło śmierć męczeńską, a z tych 8 dostąpiło najpierw (21 czerwca 1925) beatyfikacji, a obecnie kanonizacji. Na czele grupy nowych świętych jest Jan de Brebeuf, jego współbracia, umęczeni pomiędzy r. 1642 a 1649 są: Gabriel Lalemant, Karol Garnier, Natale Chabanel, Izaak Jogues, Renato Goupil i Jan de La Lande.

Według identycznej ceremonii, jaka miała miejsce podczas kanonizacji błogosławionych Łucji i Katarzyny w przeszłą niedzielę, Ojciec Święty uroczyste z wyżyn pontyfikalnego tronu, znajdującego się pod amboną św. Piotra, zaliczył w poczet świętych Teofila de Corte, kardynała Bellarmino i 8 męczenników kanadyjskich. Zakon Ojcw Jezuitów i cała Francja (gdyż męczennicy kanadyjscy byli synami narodu francuskiego) godnie byli reprezentowani na ceremonii kanonizacyjnej.

### **Pierwszy Niemiec beatyfikowany od czasów Lutra.**

W kołach watykańskich podkreśla się specjalne znaczenie ostatniej beatyfikacji laika, kapucyna Konrada da Parzham, a to ze względu na fakt, iż nowy święty jest pierwszym Niemcem, beatyfikowanym od czasu reformy Lutra. Poza to zwraca uwagę szybkość, z jaką proces beatyfikacji został dokonany w ciągu panowania obecnego Papeży. Podczas uroczystej beatyfikacji bazylika św. Piotra była specjalnie bogato przybrana.

### **Dar polskiego malarza dla Ojca św.**

Papeż przyjął na specjalnej audjencji artystę-malarza Trojanowskiego, który wręczył Ojcu św. kopję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, malowanego systemem Szelązka na przezroczystym płótnie. Ojciec św. serdecznie podziękował za dar, przypominając, że w czasie pobytu w Polsce pierwsze swe kroki skierował do sanktuarjum w Częstochowie.

### **Tajny konsystorz papieski.**

Rzym. Na odbytym tajnym konsystorzu Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którym ostro wystąpił przeciwko propagandzie protestanckiej we Włoszech.

Pozatem papeż wezwał do kontynuowania modlitw błagalnych przeciwko trwającym w Rosji sowieckiej prześladowaniom religijnym.

W końcu Ojciec św. w przemówieniu swoim poruszył sprawę maltańską, podkreślając życzenia Watykanu, aby stosunki z Wielką Brytanią stały się serdeczniejsze i ścisłejsze, niż dotychczas, gdyż ani Stolica Apostolska, ani też żaden z biskupów maltańskich, nie rozpętali obecnej wielkiej burzy na Malcie.

Wreszcie papeż zatwierdził nominację 6 nowych kardynałów.

### **Rzekomy dom św. Pawła Apostoła w Rzymie.**

Ks. Giovanni Parisi z Rzymu ogłasza w wyniku swoich dwuletnich badań, jakoby zdołał z całą pewnością odnaleźć dom, w którym przebywał apostoł Paweł w czasie swego dwuletniego pobytu w Rzymie.

Z dokumentów, przez niego ogłoszonych, wynika, że apostoł Paweł, aresztowany przez Rzymian w Jerozolimie, wskutek odwołania się do cesarza, został sprowadzony najpierw do więzienia w Cezarei, a następnie przewieziony do Rzymu. Tam otrzymał on pozwolenie zamieszkania w pewnym domu, gdzie miał oczekiwać chwili powołania go przed oblicze cesarza.

Otóż wspomniany ks. Parisi twierdzi, że odnalazł ten dom, a mianowicie, że jest to dzisiejsza szkoła imienia Pawła w pobliżu kościoła San Paolino. — Dom ten leży w dawnej dzielnicy żydowskiej garbarzy, gdyż św. Paweł był z zawodu garbarzem. Autor powołuje się na rozliczne dokumenty, a m. in. na pewien rękopis z roku 1245. Sprawa budzi znaczne zainteresowanie, nie jest atoli ostatecznie wyjaśniona.